

BARANKI NA POSIEDZENIU PREZYDIUM

Ten oryginalny dokument mentalności ówczesnych „rajców miejskich” znaleźliśmy w zespole Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Zamościu, dokładniej w protokóle nr 18 z posiedzenia PMRN odbytego w dniu 20 kwietnia 1957 r. Przedstawiona została w nim sprawa, która poruszyła mocno Prezydium. Ukrywając z trudem konsternację, nie zawiodło jednak i dało zdecydowany, pryncypialny odpór kłopotliwemu presentowi, którym obdarował ich jeden zamojskich handlowców.

Fakt konsternacji nie odnosił się do materialnych intencji prezentu, lecz wyćwiczonej przez ostatnie lata czujności na wszelkie – nazwijmy to – nieświeckie przejawy zachowań. To był okres, gdy biorąc świąteczne, grubsze wydanie gazety na żadnej ze stron nie można było znaleźć nawet pojedynczego słowa „Wielkanoc”. Bodaj wszyscy bohaterowie tamtego zdarzenia nie żyją. Spuśćmy jednak mimo to przysłowiową zasłonę milczenia i pozostanmy przy inicjałach wymienianych niżej osób.

Nie mamy tu oczywiście relacji drugiej strony, nie chcemy dociekać jej intencji. Chcemy przedstawić jedynie ów charakterystyczny ton wypowiedzi, budowanie domysłów, które za chwile stają się podstawą już całkiem serio formułowanych zarzutów. Ile złego dokonało ledwie kilkuletnie pranie umysłów, by jedynym skojarzeniem dla wielkanocnego baranka był baran i to wyłącznie w charakterze inwektywy. Tylko raz padło zdanie które w zasadzie wyczerpało by natychmiast problem – o niewłaściwości brania przez urzędników prezentów, nawet tak niewinnych jak gipsowy baranek.

* * *

Sekretarz Prezydium Ob. Ł. Waclaw poinformował prezydium, że Ob. J. w dniu 18 b.m. przysłał do tutejszego Prezydium 79 sztuk baranków wielkanocnych z gipsu tłumacząc się, że to dla wszystkich pracowników Prezydium jako prezent wielkanocny.

Pracownicy Prezydium odmówili przyjęcia baranków.

W międzyczasie ob. J. w ślad za barankami przesyła pismo w którym pisze, by część baranków które nie wezmą pracownicy prezydium przekazać biednym.

Zgodnie z prośbą Ob. J. Prezydium przekazało baranki dla „Caritasu” wraz z pismem i pokwitowaniem. Jednocześnie odpis tego pisma przesłano do wiadomości Ob. J.

W dniu 19 kwietnia tuż przed godziną 15-tą otrzymaliśmy pismo od ob. J. w którym pisze, że baranki nie zostały przekazane zgodnie z jego życzeniem i grozi Prezydium, że obciąży nas kosztami za baranki.

Członek Prezydium Ob. B. Wincenty powiedział, że Ob. J. chciał z Prezydium jak i z pracowników Prezydium zrobić baranów. Należałoby więc wyciągnąć wnioski w stosunku do J.

Członek Prezydium Ob. M. Zygmunt zaproponował skierowanie sprawy Ob. J. do Prokuratora bo to jest podrywanie autorytetu Prezydium. Zresztą Ob. J. wszystko robi na złość Prezydium. Kiedy został ukarany karą grzywny za nielegalny handel to nie wpłacił pieniędzy na podane mu nasze konto tylko na inne.

Następnie zabrał głos Ob. Z. Eugeniusz, który zwrócił się do członków Rady Miejskiej, by wypowiedzieli się w sprawie przekazania baranów w imieniu pracowników.

Jako pierwszy zabrał głos Ob. S. Henryk, który powiedział, że ob. J. mógł być się zwrócić uprzednio do Rady Miejskiej jeżeli chciał pracownikom Prezydium zrobić prezent świąteczny, a nie bez żadnego porozumienia się z Radą. Rada może zadecydować czy pracownikom dać upominki czy też nie. Jednocześnie Ob. S. zaznaczył, że zgodnie z ustawą pracownikom państwowym w służbie nie można pobierać żadnych prezentów. Członek rady Miejskiej Ob. Sz. Tadeusz poparł wniosek przedmówców i wyraził się za oddaniem baranów „Caritasowi” i wyciągnięciem wniosków w stosunku do J., który obraził Prezydium i pracowników.

Ob. O. Janina Członek rady Miejskiej podzieliła zdanie przedmówców oświadczając, że pracownicy Prezydium nie powinni przyjąć prezentów od Ob. J., choćby nawet dlatego, że Ob. J. ciągle ma jakieś zatargi z Prezydium. Ob. J. ofiarowując nam baranki musiał mieć w tym jakiś cel. Dlaczego np. Ob. J. nie przysłał pisanek z gipsu, gdyż w okresie tych świąt także jest zwyczaj malowania pisanek. A może przez podarowanie nam baranów wielkanocnych chciał zlekceważyć pracowników uważając ich za baranów, którym przewodzi jeden duży baran, gdyż podarował jednego dużego barana.

Po wysłuchaniu opinii członków Rady Miejskiej, Prezydium uznało przysłane baranki za obrazę Prezydium i pracowników, postanawiając skierować sprawę do prokuratora, by wyciągnął wnioski w stosunku do Ob. J..

Akta PMRN w Zamościu 1950-1975, Wydział Organizacyjno-Prawny, sygn. Protokoły posiedzeń PMRN z 1957 r., t. 1, s. 343